Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21
Adres dla tel.: Sera—Lwów

Telefon Redakcyi nr. 1[illegible], Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 437. Lwów, wtorek 19. grudnia 1911. Rok 1.

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Przed feryami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 13. grudnia.

Pierwsze czytanie przedłożeń podatkowych wbrew oczekiwaniom przybiera bardzo wielkie rozmiary. Gdyby wszyscy posłowie zgłoszeni do słowa mieli istotnie zabrać głos, wówczas dyskusya potrwałaby przynajmniej cały tydzień. Prezydent Sylwester zaprosił przeto na dziś konwent seniorów, aby ograniczyć dyskusyę i, o ile możności, zakończyć ją jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Potem ma wejść pod obrady ośm rezolucyi komisyi drożyźnianej, przyczem znów spodziewają się, jeśli nie dyskusyi w ścisłem tego słowa znaczeniu, to przynajmniej dłuższych oświadczeń stronnictw.

W każdym razie istnieje zamiar, aby najpóźniej w środę Izba rozpoczęła swe ferye świąteczne.

W Izbie panów odbędzie się posiedzenie we czwartek.

Spodziewają się zajmującej dyskusyi o polityce finansowej Izby posłów i rządu. Sądząc po referacie komisyi budżetowej Izby panów nie braknie ostrej krytyki rzeczowej. „Zeit“ donosi, że w niektórych kołach Izby panów, panuje wielkie zniechęcenie przeciw rządowi i Izbie posłów, a przyczyny tego dopatrzyć się należy w niezadowoleniu, spowodowanem obecnym kursem polityki finansowej Izby posłów. Prócz tego zarzucają rządowi, że trzyma w tajemnicy przed poszczególnemi grupami Izby panów nominacyę nowych parów, a to dlatego, że jak słychać, rząd ma znów zamiar zamianować kilku aktualnych członków Izby posłów, co ze względu na obowiązujący obecnie numerus clausus nie jest chętnie widziane.

Komisya budżetowa Izby posłów kontynuuje dziś dyskusyę nad fakultetem włoskim. Poseł Malik, który wczoraj przerwał obstrukcyę zapowiada na dziś dalszy ciąg swej mowy obstrukcyjnej.

Dziś niemieccy członkowie ugodowych konferencyi we Wiedniu mają udzielić hrabiemu Stürgkhowi odpowiedzi na pytania, zawarte w kwestyonaryuszu rządowym. Tę ważną konferencyę poprzedzi narada między prezydentem ministrów hr. Stürgkhem a namiestnikiem czeskim ks. Thunem.

— —

Delegacye.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych twierdza, że w delegacyach poru[illegible] [illegible] członkowie węgierskiego stronnictwa większości, chcą w sposób demonstracyjny wyrazić zaufanie hr. Achrenthalowi i zaznaczyć, że godzą się w zupełności na jego politykę, wierną trójprzymierzu.

— —

Komisya dla kontroli długów przeciw gospodarce Weisskirchnera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Konflikt między komisyą dla kontroli długów państwowych a rządem wielkie budzi zainteresowanie. W kołach politycznych i finansowych opowiadają, że już w listopadzie zwróciła się komisya do rządu z żądaniem wyjaśnienia co do zakupna akcyi południowo-niemieckiego Tow. żeglugi parowej na Dunaju.

Jeden z członków komisyi dla kontroli długów państwowych oświadczył dziś współpracownikowi „Zeit“, że idzie tu o całkiem niebywały wypadek. Dotychczas nikt nie wiedział o tej transakcyi prócz ministra Weisskirchnera. Zobowiązanie przez niego zaciągnięte nie polega ani na ustawie, ani też na rozporządzeniu za pomocą § 14, lecz całkiem poprostu wisi w powietrzu. Przecież można było przeprowadzić tę transakcyę gotówką z zapasów kasowych.

Wprost niepojętem jest, czemu nie zawiadomiono o tem komisyi kontroli długów. — Twierdzą, że chodziło o zachowanie tajemnicy, ale jeżeli rzecz istotnie tak się ma, to należy w tem upatrywać obrazy członków komisyi, których posądzano o to, że nie dotrzymają tajemnicy.

— —

Nowa ustawa adwokacka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent komisyi prawniczej, Waldner, oddał referat o ustawie adwokackiej i przeciw pokątnemu pisarstwu p. dr. Körnerowi.

Emisya nowej renty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbywa się w pocztowej Kasie oszczędności posiedzenie, na którem zastąpione będą wszystkie banki, biorące udział w obecnej rencie. Na posiedzeniu złożono sprawozdanie z dotychczasowych rokowań. Nie jest wykluczonem, że już przyjdzie do utworzenia konsorcyum, do którego wciągnięty będzie także Bank Rotszylda.

W kołach finansowych sądzą, że rozdanie renty nastąpi aż z końcem stycznia. Spodziewają się, że do tego czasu na rynku pieniężnym nastąpi też potanienie i ulżenie.

Dochody kolei państwowych w listopadzie.

Wiedeń (Tel. wł.) Dochody z transportów kolei państwowych są w miesiącu listopadzie wyższe o 3 miliony, niż w roku ubiegłym. Z tego przypada na [illegible] przeszło 2,500.000 kor. Spowodowały to podwyższenie transportów kolejowych, przedewszystkiem przesyłka znacznych mas zboża z Rosyi i Rumunii, dalej żywy ruch transportowy kartofli z Galicyi do Czech i Moraw i większe ładunki węgla. Dochody tegoroczne kolei państwowych są w roku bieżącym już o 34.000 K. wyższe, niż w roku ubiegłym.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Niema rokowań pokojowych.

Konstantynopol. (TBK.) Po wczorajszej radzie ministrów, minister spraw zagranicznych upoważnił redakcyę „Jeni Gazette“ do zaprzeczenia pogłosce, jakoby Turcya prowadziła już rokowania pokojowe, lub je miała wkrótce rozpocząć.

Krąży tu pogłoska, że sułtan nieprzychylnie przyjął projekt wielkiego wezyra co do rozwiązania Izby.

Agencya Stefaniego przeciw agencyi ottomańskiej.

Rzym. (TBK.) Agencya Stefaniego donosi: Agencya ottomańska doniosła o nowem zwycięstwie Turków w Trypolitanii, a mianowicie, że Włosi, poniósłszy znaczne straty, zostali odparci z Gharia. Wiadomość ta, jak i wiele innych, podawanych przez tę agencyę, jest zupełnie nieprawdziwa. Wystarczy stwierdzenie, iż nasze stanowisko jest od Gharia o wiele kilometrów oddalone.

Konflikt rosyjsko-amerykański.

Waszyngton. (TBK.) Jak jeden z członków komisyi spraw zagranicznych senatu oświadczył, prezydent Taft wypowiedział na własną odpowiedzialność traktat handlowy z Rosyą, w oczekiwaniu, że senat zatwierdzi to jego zarządzenie.

— —

Rewolucya w Chinach.

Żądania powstańców.

Londyn. (Tel. wł.). Powstańcy chińscy postawili następujące żądania: 1) Obalenie dynastyi Mandżurów; 2) utworzenie Rzeczypospolitej z Juan-Szikajem na czele, a dr. Sunjatsenem jako wiceprezydentem; 3) Pierwszy gabinet ma się składać z rewolucyonistów, w przyszłości ma być wybrany tylko prezydent, który sobie sam utworzy gabinet.

— —

Nastrój antyrosyjski w Persyi.

Berlin [illegible] z Teheranu, że onegdaj odbyły się przed parla-

mentem znów wielkie demonstracye tłumów. Tłum żądał, aby ministerstwo złożyło wreszcie stanowcze oświadczenie w sprawie stanu rokowań z Rosyą.

—

Traktat marokkański w parlamencie francuskim.

Paryż. (Tel. wł.) Wczorajsza mowa prezydenta ministrów Caillaux wywołała wielkie wrażenie. Powszechnie podkreślają, że stanowisko rządu jest znów wzmocnione. Z uznaniem podnoszą też, że żaden minister dotychczas nie miał tej odwagi, aby z takiem przekonaniem mówić o potrzebie utrzymania dobrych stosunków z Niemcami.

Z zaboru rosyjskiego i z caratu.

Przeciw Galicyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ w artykule wstępnym znów napada na Polaków w Galicyi, jak również na politykę Austryi względem Rosyi.

Renegat Milewski o Chełmszczyźnie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ zamieściło wywiad z osławionym renegatem Ignacym Korwin Milewskim w sprawie Chełmszczyzny. Twierdzi on, że wyodrębnienie jest klęską, ale nie dlatego, że ma być oderwaną część Polski, ale dlatego, że z powodu tej sprawy Polacy wszczęli krzyk i wrzawę, zapominając o lekcyi, jaką im dała historya. Polacy powinni wiedzieć, że krzyk w sprawie chełmskiej jest nieusprawiedliwiony, cały ten hałas jest tylko wynikiem zajęcia się tą sprawą prasy polskiej, tak warszawskiej jak krakowskiej i lwowskiej. Prasie tej zarzuca Milewski wogóle ordynarność i ciemnotę. „Ale nie zważajcie na wszelkie suflerstwo — kończy renegat — ale słuchajcie tylko mnie starego szlachcica, który się niczego nie obawia“.

Przesilenie gabinetowe.

Petersburg. (Tel. wł.) „Graždanin“ podaje wiadomość, że wkrótce ma nastąpić dymisya ministra handlu T o ł m a c z e w a. Również mają ustąpić minister komunikacyi Ruchłow i minister sprawiedliwości S z c z e g ł o w i t o w.

Echa macochiady.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec zbliżającego się terminu rozprawy sądowej w sprawie jasnogórskiej zażądano podania adresu byłego przeora Paulinów O. Reymana, który leczy się obecnie w szpitalu dla nerwowych.

Dwie katastrofy.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj nawiedziły nasze miasto dwie katastrofy. Mianowicie w szkole Michała Kreczmara wybuchł pożar; podczas dorocznej choinki zapaliła się grota, tak, że zostało poparzonych 9 osób, między niemi 3 uczniów.

Drugą katastrofą było zawalenie się ściany. Jeden chłopak wyszedł ze zmiażdżoną nogą, a jeden mężczyzoa odniósł ciężkie potłuczenia.

Różne.

Zażegnany strajk kolejowy.

Londyn. (Tel. wł.) W angielskim urzędzie handlowym przyszło do porozumienia między przedsiębiorcami kolejowymi a robotnikami, dzięki któremu usunięto przynajmniej na czas świąt niebezpieczeństwo strajku. Żądania robotników idące w kierunku polepszenia płac wprawdzie jeszcze nie zostały załatwione, ale osiągnięto ugodę co do sposobu załatwiania zatargów na przyszłość. Prawdopodobnie idzie tu o utworzenie sądów rozjemczych.

Depesze Ekonomisty

Odroczenie ankiety cukrowej.

Praga. (Tel. wł.) Pertraktacye cukrowe zostały odroczone, ponieważ co do będących w dyskusyi wniosków rozjemczych musi nastąpić uchwała dopiero w drodze dyplomatycznej. Według informacyi ze strony niemieckiej wnioski składają się z następujących punktów: 1) Przedłużenie konwencyi na 5 lat począwszy od 1 września 1913. 2) Zatrzymanie dotychczasowego kontyngentu rocznego w wysokości 200 tys. ton. 3) Upoważnienie stałej komisyi, by w wypadkach nadzwyczajnych w tym roku mogła samowolnie podwyższyć kontyngent eksportowy rosyjski. 4) Podwyższenie rosyjskiego kontyngentu wywozowego za lata 1911/12 o 300 tys. ton. 5) Ratyfikacya tych umów najpóźniej 1 kwietnia 1913.

W kołach niemieckich sądzą jednak, że rząd w żadnym wypadku nie pozwoli na podwyższenie rosyjskiego kontyngentu więcej, aniżeli z 2 na 3 mil. cetnarów metr.

Pożyczka serbska.

Cetynia (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny uchwalono ustawę o podjęciu nowej pożyczki w „Austr. Zakł. kred. ziemskim“. Dotyczy to 5-procentowej pożyczki w wysokości 3 milionów kor.

Rozwiązanie syndykatu węglowego.

Bruksela (Tel. wł.). Syndykat węglowy belgijski został rozwiązany.

Kronika zostatniej chwili

„Żywego trupa“ Tołstoja, którego premierę ujrzymy we środę w teatrze, omawia dziś w odcinku nasz korespondent wiedeński dr. Edward G o l d s c h e i d e r, na podstawie wrażeń, odniesionych z przedstawienia dramatu Tołstoja w wiedeńskim Burgteatrze.

Przesilenie w przemyśle zapałkarskim. Fabryki zapałek w Stryju i Skolem zagrożone przez węgierską konkurency;, którą zakaz używania fosforu obowiązywać będzie dopiero od 1. stycznia 1913, zmuszone były wypowiedzieć pracę znacznej liczbie robotników. Ze strony dotkniętych w najkrytyczniejszym czasie brakiem zarobku robotników obawiać się należy p o w a ż n y c h r o z r u c h ó w.

Centralny Związek gal. przem. fabrycznego odniósł się równocześnie telegraficznie o zaradzenie do prezydenta ministrów, do ministrów handlu, skarbu i Galicyi i do prezesa Koła polskiego.

„Kobieta i pajac“ na indeksie. Znana ta sztuka Piotra Louys'a, która zyskała w Krakowie niełada powodzenie, dostała się na indeks *librorum prohibitorum*. Po 10 wysprzedanych przedstawieniach, dyr. Solski niespodzianie sztukę tę wycofał. Początkowo sądzono, iż ma się tu do czynienia z cenzurą policyjną. Niebawem jednak sprawa się wyjaśniła o tyle, iż niemożliwem było pociągnąć do odpowiedzialności policyi, albowiem inne tu czynniki rzuciły na szalę swe wpływy. Pewne mianowicie sfery duchowieństwa zwrócić się miały do komisyi artystycznej Rady m. Krakowa, a ta pospieszyła przyjąć na siebie obowiązki cenzury.

Index librorum prohibitorum powiększony został w mieście Krakowie o jeszcze jedną książkę.

Wypadek na kolei. Trzydziestoośmioletni blacharz Dawid Zwiebel, przechodząc wczoraj przed południem torem kolejowym w Brzuchowicach, został potrącony przez maszynę tak silnie, że upadł na ziemię i doznał dotkliwych potłuczeń kończyn dolnych. Towarzystwo ratunkowe po opatrzeniu mu ran, odwiozło do szpitala.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. grudnia 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·82, Renta majowa 91·05, Węgierska renta koronowa 90·20 Akcye kredytowe 646·75, Kredytowe węg., 817·50 —·—, Bank anglo-austr. 325.50 Unionbank 625·—, Bankverein 543·—, Laenderbank 548·50, —·—, Kolej państw. 725·25, Lombardy 108·25, Elbeta —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. 000·00 Alpiny 855·75, Rima Muranyi 674·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy tureckie 239·50 Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcya Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 680·50.

Usposobienie: bez ochoty.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.). Izba obraduje dziś dalej nad przedłożeniami podatkowemi. Jako pierwszy przemawiał p. K a l i n a (czeski poseł lud.).

Komisya budżetowa o drogach wodnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej p. K o r o s e c postawił wniosek, aby przerwano dyskusyę nad fakultetem prawniczym włoskim i zawezwano ministrów, by dali wyjaśnienie co do wiadomości o z a m i e r z o n e m r o z p o c z ę c i u b u d o w y k a n a ł u g a l i c y j s k i e g o.

Wniosek ten został przyjęty, poczem minister Stürgkh, Zaleski i Trnka zjawili się na posiedzeniu. Minister Z a l e s k i oświadczył, że budowa kanału galicyjskiego będzie przedsięwziętą na podstawie ustawy z r. 1901 i przedstawia się w zasadzie jako dalszy ciąg rozpoczętych już prac przedwstępnych.

Równocześnie minister Zaleski oświadczył, że już dziś rząd wniesie w Izbie nowelę do ustawy z r. 1901 i zażąda w niej kredytów na dalszą budowę. Potem przyszło do burzliwej dyskusyi.

Mianowicie posłowie niemieccy zaprotestowali przeciwko temu, że rząd wnosi tak ważne przedłożenie bezpośrednio przed końcem sesyi.

—

Sprawa Chełmszczyzny w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy z źródła wiarygodnego, w manifeście wydanym przez Koło polskie do społeczeństwa polskiego, opuszczony został zwrot o poruszeniu sprawy chełmskiej w delegacyach austryacko-węgierskich, a to na skutek osobistej prośby posła Jarońskiego, który wprost z Petersburga przybył do Wiednia i w komisyi Koła polskiego poruszył tę sprawę, prosząc, aby sprawy chełmskiej w delegacyach absolutnie nie omawiano. Podniosła się wprawdzie przeciw temu życzeniu wielka opozycya, na której czele stanął prez. Koła dr. B i l i ń s k i, który twierdził, że poruszenie sprawy chełmskiej w delegacyach mogłoby przynieść pewne korzyści dla sprawy polskiej, ale ostatecznie odnośny ustęp opuszczono.

Caveant consules!

Lwów, 19. grudnia.

To, co się teraz dzieje u nas w Galicyi, jakoteż na ziemiach polskich z nią sąsiadujących, powinno zwrócić uwagę nietylko naszą własną, ale też i rządu austryackiego, jako również bezpośrednio interesowanego.

Rosya bowiem dąży planowo zupełnie w myśl swych pierwotnych planów do zaboru stopniowego wszystkich ziem polskich, a w pierszym rzędzie tych, które mają ludność mieszaną łatwiej dadzą się zupełnie zrusyfikować.

W obecnym czasie ta akcya występuje w całej pełni na jaw od razu na dwóch obszarach: w ziemi chełmskiej, która przez długi czas kolonizowana przez Rosyan obecnie wydała się sferom czynowniczym jako dojrzała już do oderwania od Królestwa Polskiego i do całkowitej i bezwzględnej inkorporacyi do właściwego imperyum i w Galicyi, gdzie jak ostatnie nasze wiadomości urzędowe stwierdziły, przybiera ona charakter z jednej strony propagandy religijnej prawosławia, z drugiej na wielką skalę rozwiniętej akcyi szpiegowskiej.

Są to rzeczy—co z należytym naciskiem podnieść należy, — dla nas w Galicyi nie nowe. Bo wszak już i w dawniejszych latach zdarzały się sporadyczne wypadki przechodzenia niektórych gmin wiejskich na prawosławie i dawniej już spotykaliśmy się z odosobnioną co prawda agitacyą rusofilską — a już od stu lat otrzaskaliśmy się z wciąż rozwijaną robotą szpiegowską ościennego mocarstwa. A więc rzeczy nie nowe. Lecz w dzisiejszym czasie, na tle całokształtu wydarzeń wypadki te, acz nie pierwszej młodości, właśnie powinny zwrócić swem nieustannem, wciąż ponawiającem się trwaniem uwagę sfer interesowanych. To nie chwilowa, „ad hoc“ robiona agitacya, to nie wyjątkowa tylko, z powodu jakiegoś ostrzejszego konfliktu, baczność wytężona w kierunku zbrojeń swego rywala. Nie! To akcya rozwinięta na szeroką skalę, to akcya celowa, rozłożona na szereg lat, zmierzająca do zagarnięcia całego zaboru austryackiego, całej Galicyi.

Wcielenie ziemi chełmskiej do Rosyi ma być tylko jednym krokiem do dalszej akcyi, podejmowanej w celu zaboru innych ziem polskich. Z tem zupełnie nie kryją się ani szowinistyczni działacze rosyjscy, ani ich dzienniki.

A więc obecnie przychodzi po Chełmszczyznie kolej, dajmy na to, na gubernię suwalską, a potem jak chwila będzie sposobna, na Galicyę, na kraj, który z powodu swej ludności mieszanej, był już od pierwszego rozbioru ziem Rzeczypospolitej, celem pożądań rosyjskich, jakoteż i odpowiedniej akcyi tak jawnej — dyplomatycznej, jak tajnej, religijno-szpiegowskiej — a ustawiczne w ciągu minionego wieku starania rządu rosyjskiego u Austryi o wymianę Galicyi na jakąś inną prowincyę, niemiecką, południowosłowiańską lub choćby rdzennie polską z jednej strony, a ciągłe zabiegi wywiadowcze, ukoronowane choćby niedawną kompromitacyą rosyjskiego attaché w Wiedniu i coraz nowemi odkryciami i aresztowaniami z ostatnich dni z drugiej strony, są aż nadto na planowość w tym względzie roboty rosyjskiej dobitnem świadectwem.

A trzeba również należytą zwrócić uwagę, że na wypadek, gdyby ziemia chełmska została wcielona do cesarstwa rosyjskiego, tem samem przesunęłaby się i granica imperyum ze strony północno-wschodniej do granic Galicyi i Austryi — do granic, nawiasem dodamy, niczem nieosłonionych i zupełnie bezbronnych, bo oto ramię tego dużego polipa zaczyna zaginać się od granicy wschodniej ku północnej.

Królestwo polskie było tworzone po części i w tej myśli, by dla dalszej ekspanzyi rosyjskiej w Europie było niejako zaporą. Tę zaporę zaczyna obecnie Rosya obcinać — a zbliżać się w ten sposób do Austryi do raz bliżej. Dla tej ostatniej więc jest to pod względem strategicznym i politycznym fakt pierwszorzędnej wagi — i olbrzymiej doniosłości.

W tem właśnie leży cały punkt ciężkości sprawy chełmskiej dla monarchii austryacko-węgierskiej. W tem oświetleniu ma ona dla niej doniosłe znaczenie.

I to jest też przyczyną, dla której Austrya nietylko powinna, ale nawet musi interweniować.

Dla Austryi miarodajnem powinno być nie odwoływanie się na traktat wiedeński z r. 1815, którego Austrya nigdy należycie nie szanowała, owszem podobnie jak i Rosya zgwałciła, zabierając dla siebie w r. 1846 Rzeczpospolitę Krakowską, również twór kongresu wiedeńskiego, lecz to wspólne z nami do pewnego stopnia niebezpieczeństwo, zagrażające Austryi od Wschodu.

Traktat wiedeński zresztą i z tego powodu nie daje pretekstu należytego innym mocarstwom do interwencyi, ponieważ określał on tylko granice Królestwa Polskiego na zewnątrz od strony Prus i Austryi (oba traktaty z 3. maja i 9. czerwca 1815) co do granic wewnętrznych natomiast nic wyraźnego nie powiedział, ponieważ Aleksander warował sobie nadanie świeżo utworzonemu Królestwu Polskiemu rozszerzenia wewnętrznego jego granic od strony Rosyi, jakie uzna za stosowne. Ażeby uniknąć jakichś nieporozumień, zwrot ten, powtarzany w każdym z tamtych traktatów, brzmi w oryginale w sposób następujący: „Sa Majesté Impériale (Aleksander), se réserve de donner a cet état (Królestwo Polskie) jouissant d'une administration distincte l'extension intérieure qu'Elle jugera convenable“.*)

Aleksander umieścił ten zwrot w myśli powiększenia Królestwa Polskiego przez dodanie do niego przy najbliższej sposobności ziem t. zw. zabranych t. j. Litwy, Wołynia i Podola, lecz niestety plan ten w niwecz się obrócił.

*) Porówn. Klüber, Acten des Wiener Congresses Bd. 5. H. 18; Schöll Actes du Congrés T. VIII. str. 107; Martens: Nouveau recueil des traités T. II. str. 213, 223, 361; Neumanu: Recueil des traités et conventions conclus par l'Autriche. T. II. 577, 596, 675.

Dr. EDWARD GOLDSCHEIDER

„Żywy trup“ Tołstoja.

Dzieło to trzeba ukochać lub potępić — „tertium non datur“, bo wszelki kompromis jest tu wykluczony. Że twórca jego nie dbał o to, czy też nie narusza przypadkiem jakiego dogmatu sztuki współczesnej i że dlatego tylko przyodział je w szatę dramatu, bo zrozumiał, że w ten sposób najdosadniej zdoła unaocznić tendencyę, o tem chyba nikt nie wątpi. Ale z tym też właśnie momentem należy się przedewszystkiem pogodzić, jeśli się usiłuje znaleźć bezstronny kąt widzenia, umożliwiający ocenę tego utworu scenicznego, który tylko przypadkiem nie wyszedł z pod pióra twórcy w postaci — listu otwartego do cara lub do ministra sprawiedliwości... Więc albo trzeba z nieubłaganą konsekwencyą oświadczyć, że nawet Tołstojowi nie wolno lekceważyć zasad sztuki dramatycznej, skoro postanowi napisać dramat — wówczas wypadnie potępić to dzieło z całą stanowczością obrońcy świętych dogmatów artystycznych, albo trzeba sobie powiedzieć, że dzieł ducha twórczego, który jest **wrogiem sztuki**, nie wolno krytykować wyłącznie z punktu widzenia artystycznego, nawet jeśli dzieło, o które idzie, jest dziełem sztuki — wówczas nie sposób, oprzeć się szczeremu uczuciu miłości.

Ukochać lub potępić! — Kto spróbuje wdawać się w kompromisy, wyrządzi krzywdę twórcy i sobie samemu, bo na wszelki wypadek fałszywie przedstawi zamiar twórcy, a siebie pozbawi silnego wrażenia (mniejsza o to, czy pozytywnego czy negatywnego).

Komu „literatura wygryzła sumienie“, ten nie potrafi znaleźć należytego stosunku do tego dzieła i co najwyżej ubolewać będzie nad tem, że tak wielki artysta jak Lew Tołstoj stworzył tak marną sztukę teatralną. Powiadam: „literatura“, aby nie zmieniać samowolnie tych złotych słów Przybyszewskiego, ale mam tu oczywiście nie tylko literaturę na myśli, lecz wszystkie sztuki współczesnej przejawy i formy, więc przedewszystkiem teatr, więc cały, niezmiernie skomplikowany aparat wywoływania efektów scenicznych, więc ingenium i dowcip poety-reżysera itd. Wszak ten dramat, składający się z dwunastu obrazów scenicznych, mimo wspaniałej charakterystyki osób i mimo logicznego przeprowadzenia akcyi, tyle zawiera drobnych nielogiczności, tyle usterek scenicznych, tyle melodramatycznych wykolejeń, że pierwszy lepszy rutynowany fabrykant sztuk teatralnych z oburzeniem zaprotestowałby, gdyby go posądzano o autorstwo... Ale jest w nim życie, rzeczywiste, prawdziwe życie, jest w nim niewymownie wiele miłości, przebaczenia i litości i jest w nim potężny protest.

I więcej to wszystko zaiste znaczy, niż najlepszy teatr, więcej niż najbujniejsza literatura, więcej niż najsubtelniej wycieniowany rysunek psychologiczny, podporządkowujący się przepisom dogmatyki scenicznej. Tak wielkiemu artyście, który stworzył „Wojnę i pokój“, „Śmierć Iwana Iljicza“, „Annę Kareninę“ i „Potęgę ciemnoty“, z łatwością przyszłoby i tu dać wyraz potężny sztuce — że jednak starał się, całkiem widocznie starał się, sztukę pominąć, to właśnie nadaje temu dziełu całkiem szczególny urok, w tem jego słabość i moc, tem też tłómaczy się zagadka ogromnego wrażenia tego utworu scenicznego, który z teatrem właściwie nie ma nic wspólnego.

Dzieło to uczciwe, wielkie i proste—w legendę o fałszerstwie nie wierzę. Fałszerz byłby na tyle nieostrożnym, by napisać dobry utwór sceniczny i z pewnością wstydziłby się podsuwać Tołstojowi melodramatyczne efekty. I nigdy z pewnością nie doszedłby do owej wielkiej prawdy, którą bohater sztuki raz wypowiada: „Kochamy ludzi zawsze tylko dla świadczonego im przez nas dobra, a nienawidzimy ich dla krzywd, które od nas znoszą“. Do tak okrutnie jasnego poznania dochodzi Lew Tołstoj, ale nie dojdzie do niego żaden fałszerz. Kto takie prawdy życiowe głosi, ten w głębi serca chowa świętą nienawiść do wszelakiego kłamstwa.

Nienawiść do kłamstwa! Ona to wytrąca Fedora Protasowa, bohatera sztuki, z drogi porządnego obywatela państwa, przez nią spada on „na dno“ — przyczem wartoby się jeszcze zastanowić nad tem, czy taki „upadek“ nie oznacza także w myśl filozofii Tołstojowej, w gruncie rzeczy tylko pewnej formy życiowej, nie lepszej i nie gorszej, niż każda inna.

Nienawiść do kłamstwa wreszcie staje się ostatecznie przyczyną jego zguby. I to właśnie jest jednym z głównych motywów przewodnich tego dramatu. Fedja nie umie kłamać. Nawpół pijany spowiada się w brudnej szynkowni przyjacielowi-pijanicy, z zawodu malarzowi: „...kto urodził się w tych sferach, z których ja pochodzę, ten ma tylko trzy drogi do wyboru. Albo może zajmować jakiś urząd, zarabiać i pomnażać brud, w którym żyjemy — to mi było wstrętne, a może i nie rozumiałem się na tem, ale przedewszystkiem było mi wstrętne. Albo może z owym brudem walczyć, ale na to musi być bohaterem, a tym nigdy nie byłem. Albo wreszcie trzecia droga: stara się zapom-

Wobec tego więc, że granice Królestwa od strony wschodniej nie są w traktacie wiedeńskim wyraźnie wymienione, należałoby do ich ścisłego wyznaczenia cofnąć się do aktów wcześniejszych, mianowicie do traktatu tylżyckiego z 7 i 9 lipca 1807, mocą którego utworzone zostało Księstwo Warszawskie i do traktatu wiedeńskiego z 14 października 1809, rozszerzającego granice tego Księstwa.

W ten dopiero sposób da się dokładnie oznaczyć granice Księstwa i — co za tem idzie — rozległość Królestwa od ściany wschodniej.

Ale pocóż nam sięgać po te wciąż gwałcone traktaty, gdy przecież my mamy do ziemi chełmskiej: wiekami, wspólną kulturą, religią, językiem i przynależnością społeczną i narodową nigdy niewydarte i nieprzedawnione prawa. Poco powoływać się na akty, stosunkowo świeżej daty, gdy nasze władanie ziemią chełmską sięga już setki lat przed r. 1815, a traktat ten w niczem stosunku naszego do tej krainy nie zmieniał.

Po co powoływać się na akt, z którego dziś ledwo strzępy pozostały, gdy z ziemi chełmskiej bije do nas życie, wołające z każdego zakątka tej umęczonej ziemi wielkim głosem, że kraina to nasza — polska, a nie rosyjska.

Gdy jeden z młodych wysłanników Rządu Narodowego przedłożył w r. 1831 Talleyrandowi memoryał, protestujący na podstawie tego samego traktatu wiedeńskiego przeciw gwałtom rosyjskim, wówczas ten ojciec dzisiejszej dyplomacyi, mistrz w sztuce dyplomatycznej nad mistrze wyrzekł takie pouczające słowa: „To dobre, ale lepiej okaż mi, jakie mieć będę korzyści, wchodząc w waszą sprawę, a co do praw, to jest rzecz kancelaryi, aby je wynaleźć. Trzebaby, ażeby ona była bardzo niezgrabna, aby ich nie wynaleźć, kiedy ich potrzeba“.

Tak wyglądają w prawdziwem gabinetowem oświetleniu wszystkie międzynarodowe traktaty.

Więc i obecnie nie w imię tylekroć gwałconego traktatu, lecz w imię wspólnego niebezpieczeństwa powinniśmy się zwrócić w tej sprawie do Austryi.

Kwestya gwałtownej rusyfikacyi naszych braci w Chełmszczyznie na pozór dla polityki austryackiej tak odległa, przecież z rozlicznych względów, częściowo wyżej wyłożonych, jest dla niej kwestyą pierwszorzędnej wagi. I z tych właśnie powodów powinna Austrya do tego gwałtu, który jest tylko zapowiedzią dalszych, w nas bezpośrednio grożących, niedopuścić.

Caveant consules, by ruch wymierzony obecnie przeciw nieszczęśliwym mieszkańcom ziemi chełmskiej, z czasem nie zwrócił się w stronę południowo-zachodnią!

Z DNIA.

W Filharmonii.

Kolosalne afisze zapowiadają występ gwiazdy zagranicznej, sławnej, nadzwyczajnej, — dzienniki rozpisują się o niebywałych tryumfach w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu — słowem w świecie. Gdy więc gwiazda ta chce przed naszemi zdumionemi uszami roztoczyć cały zasób swej wiedzy, talentu i błyskotliwości, nie żądając w zamian nic, jak kilkanaście marnych koron za miejsce, byłoby czarną niewdzięcznością myśleć o drożyźnie i nie pójść. Zapominamy tedy o ciężkich czasach i wchodzimy do rzęsiście oświetlonej sali Filharmonii, nie zrażamy się niemiłymi zapachami, panującymi stale w tym przybytku sztuki, zapatrujemy się filozoficznie na przelatującego od czasu do czasu między krzesłami szczura, (zwłaszcza, że niektórzy z nas należą do Towarzystwa ochrony zwierząt), nawet smętnie chylące się ku starości i grożące upadkiem draperye, wzbudzają w nas tylko lekki dreszcz emocyi...

Rozglądamy się i ogarnia nas zdumienie, mimowolnie przecieramy oczy, żeby się upewnić, czy to nie sen!

Widzimy po brzegi wypełnioną salę i pytamy, czy te panie w iście bajkowych tualetach, cudacznie ufryzowane, obwieszone klejnotami, to istotnie — nasze Lwowianki?

Bo nie dziwią nikogo takie tualety i brylanty w Londynie, w Paryżu, tam noszą je żony i córki milionerów, ale u nas, gdzie wiemy dobrze, że te strojne damy, to żony dopiero co wzbogaconych przedsiębiorców budowlanych lub innych geszefciarzy, którzy zarobiwszy kilkadziesiąt tysięcy koron w Polsce, czemprędzej spieszą wydać je u krawców wiedeńskich.

I ogarnia nas ciekawość, czy te piękne panie przyszły istotnie słuchać muzyki, a może ta pawia dekoracya ułatwi zrozumienie czystej i szlachetnej sztuki?

Koncert zaczęty, płyną dźwięki orkiestry, znakomity śpiewak daje nam całą pełnię zachwytu, skrzypek przenosi nas w zaczarowany kraj przepięknych tonów, nurzamy się w morzu artystycznych rozkoszy, wtem — odwracamy przypadkiem głowę i ogarnia nas znowu zdumienie.

Strojna pięknie publiczność siedzi chłodno i spokojnie, wszak tualety były już podziwiane, możnaby iść na kolacyę...

I między sztuką, która płynie z estrady a publicznością, nie wyrobił się kontakt, brak tej nici, która przez wzajemne zrozumienie i odczuwanie wytwarza na koncercie istotną atmosferę artystyczną.

Wszystko skończone — wychodzimy, na ulicy warstwa niezamiecionego śniegu i to przypomina nam, że coś gdzieś mówi się o nędzy ekonomicznej, o potrzebie uprzemysłowienia kraju... Majaczy przed oczyma naszemi widmo drożyzny, przesuwają się w duszy cienie tych, którzy dziś mało jedli, a w piecach wcale nie palili...

Czy strojne panie w tualetach z Wiednia pomyślały kiedy o tem...

M. B.

---

nieć, prowadzi życie rozwiązłe, pije i śpiewa — tak ja uczyniłem, tu tą drogą doszedłem...“

Autor dalekim jest od zwalania całej odpowiedzialności za upadek Fedji na społeczeństwo, ciągle podkreśla on chwiejny charakter tego biednego człowieka, który ulega w walce z życiem, jego niestałość, jego wrodzony pociąg do rozwiązłości. Mimo to jesteśmy silnie przekonani, iż złote serce i na wskróś zacna dusza przecieby zwyciężyły, gdyby — no, gdyby w Rosyi możliwem było żyć bez kłamstwa. Oczywiście jest jeszcze jedno „gdyby“, ale i to ostatecznie jest w ścisłym związku ze wstrętem do kłamstwa. Fedja kocha swoją żonę, ale... „zbrakło w placku rodzynek. Nie było harmonii w naszem życiu małżeńskiem. Brakło muzyki, zabawy, boć przecie ja pragnąłem zapomnieć...“ Związanych tu było z sobą dwoje ludzi, którzy się kochali, ale obydwoje nie zdobyli się nigdy na odwagę zupełnej prawdy... I tak wola i tęsknota Fedji poczęły chorzeć. Wola, ponieważ nie znalazła stosownego pola do wyżycia się, tęsknota, bo nie danem jej było wspiąć się i wesprzeć na prawdziwej, silnej miłości. A kiedy Fedja wreszcie zdobywa się na czyn, gdy opuszcza żonę, aby jej umożliwić związek z człowiekiem, którego kocha (lub przynajmniej sądzi, że go kocha), wtedy wstręt do kłamstwa zapędza go wprost w kłamstwo. Nie może zdobyć się na to, by znieść całą komedyę procesu rozwodowego, a ponieważ jest za słabym, aby popełnić samobójstwo, przeto bierze na siebie k ł a m s t w o spełnionego samobójstwa i żyje dalej, jako „żywy trup“, aż wreszcie kłamstwo gubi go: wielkie kłamstwo państwowej opatrzności.

Z nieubłaganem okrucieństwem niszczy ono z trudem zdobyte szczęście czworga dobrych ludzi, którzy może w końcu daliby sobie radę z wszelaką biedą życiową, gdyby ich opatrzność państwowa zostawiła była w spokoju. Więc i to pośmiertne dzieło wielkiego poszukiwacza prawdy nie jest niczem innem, jak tylko potężnym protestem przeciwko kłamstwu. Przeciw kłamstwu w każdej postaci, temu kłamstwu, które tysiącem ramion oplata każdego, kogo nie stać na to, by jako bohater je zdeptał; a więc przeciw kłamstwu w małżeństwie, w życiu społecznem i w urzędzie, i przeciw tamtemu innemu kłamstwu, które biednemu stworzeniu ludzkiemu ukazuje się w postaci mądrej opatrzności, rzekomo strzegącej go i chroniącej, ale w istocie gubiącej je; przeciw owemu straszliwemu kłamstwu wszechmądrości państwa i jego uroszczeń do wkraczania w życie jednostki. Bo nikt, a więc też i żaden sędzia śledczy i żaden przysięgły, nie ma prawa bawić się w opatrzność wobec drugich, nikomu nie wolno ukracać innym wolności urządzenia sobie życia tak, jak im się podoba. Fedja Protasow upada i ginie, bo nie umie kłamać. Jedyne kłamstwo jego życia, płynące z pobudek czystych, jak najczystsza prawda, daje państwowym stróżom porządku okazyę zniszczenia całego planu jego życia.

Gdyby Fedja zdobył się na odwagę rzeczywistego kłamstwa, pełnej charakteru podłości, wtedy mógłby był zapewne iść przez życie jako poważany marszałek szlachty przy boku kochającej żony, wśród grona wspaniałych dzieci. Kto nie umie kłamać, tego królestwo jest nie z tego świata — oto okrutna prawda, z którą Lew Tołstoj, jako z ostatnim ostrzeżeniem, zwraca się do ludzkości.

Znany powieściopisarz Potapenko wyrwał raz z głębi swej duszy nawskroś artystycznej taki jęk bolesny: „...Gdy tysiące konieczności życiowych ze wszech stron walą się na nas, wołają, żądają i pod niebiosa krzyczą — wtedy nie czas służyć czystej sztuce; wtedy artysta obdarzony duszą choć trochę wrażliwą, nie potrafi jej służyć. My nie mamy czasu, szanowni państwo, poddawać się jedynie wrażeniom natchnienia! Z y c i e p o p y c h a n a s n a p r z ó d; narzuca nam tendencye, krzyczy je nam w uszy, rozdziera nam serce i wkłada je w najgłębszą głąb jego. A czyjaż ręka potrafi je stamtąd wydrzeć, jeśli one żywe, w ciało i w krew przemienione, drżą i błagają, oburzają się i płaczą!... Z y c i e p r z e d e w s z y s t k i e m! Zycie ze swoją prozą!...“

Lew Tołstoj zawsze był poetą, którego „życie pchało naprzód“, narzucając mu tendencye, poetą, oddanym całą duszą owej sztuce, która walczy. Ostatni dramat Tołstoja, oparty na zdarzeniu prawdziwem, łączy się organicznie z całą jego działalnością. Jest potężnym a prostym protestem przeciw kłamstwu. Zrozumieli to artyści Burgteatru (przedewszystkiem p. Tressler w roli Fedji Protasowa), którzy z pominięciem wszelkich „sztuczek“ scenicznych zdołali odtworzyć prawdziwych ludzi z krwi i kości i nerwów, nie zrozumiała publiczność, która zaaferowana ubocznymi szczegółami, straciła z oczu myśl przewodnią. Zdawało jej się, że to melodramat, a nie pomyślała o tem, że to tylko — życie. Smutne i ciężkie życie rosyjskie.

Nie dziwię się tym, którzy dzieło to potępiają. Ale trudno mi rozłączyć się z myślą, że czynią to dlatego, bo literatura wygryzła im sumienie...

Wiedeń, w listopadzie.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne

Parlament turecki.

Konstantynopol. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych podczas czytania wniosku dep. Basriego, podnoszącego, że wielki wezyr, przedkładając swój wniosek o zmianę konstytucyi, naruszył konstytucyę, przyszło do gwałtownych scen z tego powodu, że prezydent nie pozwolił odczytać całego wniosku i nie dopuścił do dyskusyi nad nim. Kłótnia omal nie przemieniła się w bójkę. Posiedzenie musiano zamknąć.

Konstantynopol. (TBK.) Słychać, że wczoraj odbyła się konferencya, w której wzięli udział: wielki wezyr, minister wojny, przywódcy młodoturków i były minister Hallil basza. Na konferencyi tej zaniechano planu rozwiązania Izby. Jeżeli atoli Izba odrzuci poprawkę co do zmiany konstytucyi, wielki wezyr stanowczo ustąpi.

Sprawy wewnętrzne.

Skutki agitacyi.

(*Telefonem od naszego korespondenta.*)

Wiedeń, 19. grudnia.

W przewidywaniu, że wniesione przez rząd bar. Gautscha, przedłożenie rządowe w sprawie polepszenia bytu materyalnego urzędników, a tem bardziej przedłożenia co do awansu czasowego i pragmatyki służbowej nie dadzą się w krótkim stosunkowo terminie załatwić, postawił swego czasu p. dr. Steinhaus w Kole polskiem wniosek, wzywający rząd, aby bez względu na przedłożenie rządowe w sprawie awansu czasowego i pragmatyki służbowej, wypłacił wszystkim funkcyonaryuszom państwowym do 6-ej rangi włącznie dodatek drożyźniany za r. 1911. Koło polskie przeprowadziło nad wnioskiem tym bardzo rzeczową dyskusyę i uchwaliło polecić swemu prezydyum, by dla wniosku tego starał się pozyskać rząd i inne kluby parlamentarne.

Akcya ta prezydyum Koła powiodła się. W chwili jednak, gdy cel został osiągnięty, przybyła do Wiednia deputacya urzędników z prof. Chlamtaczem na czele i oświadczyła, że urzędnicy rezygnują z dodatku drożyźnianego, natomiast domagają się, by przedłożenie co do awansu czasowego i pragmatyki służbowej było wniesione i załatwione przed końcem roku.

Rząd, ulegając temu życzeniu, wniósł żądany projekt ustawy. Obecnie jednak przekonano się, że rozumowanie dra Steinhausa było słuszne i podniesiono potrzebę powrócenia do wniosku tego posła. Rząd skłonny jest wprawdzie wypłacić funkcyonaryuszom państwowym dodatek drożyźniany, atoli tylko za pierwsze półrocze 1912 r., z tem, że ustawy o awansie czasowym i pragmatyce służbowej wejdą w życie w najlepszym razie dopiero 1 lipca 1912.

Interwencya urzędników pogorszyła zatem sytuacyę i wywołała powszechne niezadowolenie, w szczególności u urzędników rang niższych.

—

Akcya kolejarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu egzekutywnego, ustanowionego przez państwową konferencyę kolejarzy. Na posiedzeniu tem omawiano przedewszystkiem znaną uchwałę subkomitetu i komisyi dla spraw urzędniczych, jakoteż oświadczenie ministra kolei. Obrady zakończono rezolucyą, oświadczającą, że suma wyznaczona przez rząd na polepszenie materyalnego bytu kolejarzy jest niedostateczna i że wobec tego konferencya trwa przy żądaniu wprowadzenia w życie wniosku komisyi, przyjętego na plenum. Rezolucya wzywa organizacye kolejarzy, aby natychmiast wdrożyły z rządem rokowania oraz oświadcza, że zgromadzenie w całej pełni podtrzymuje swoje żądanie przyznania kolejarzom 38 mil. kor.

—

Komisya budżetowa.

Wiedeń (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos poseł Diamand, który oświadczył, że gdyby chodziło o miasto Kraków, to on i jego towarzysze taką decyzyę powitaliby z wielką przyjemnością. Wybór atoli siedziby włoskiego fakultetu musi być pozostawiony Włochom i dlatego mowca, w myśl żądań Włochów, oświadcza się za Tryestem. Koło polskie czyniąc swój wniosek i uważając sprawę fakultetu włoskiego za aktualną, niewątpliwie myślało także o załatwieniu sprawy uniwersytetu ruskiego. Dlatego należy przypuszczać, że Koło polskie rychło zapewne przystąpi do rozwiązania tej kwestyi. Mowca polemizuje z wywodami p. Malfattiego w sprawie wojny trypolitańskiej i oświadcza, że za brutalność militaryzmu nie można czynić odpowiedzialnym narodu włoskiego.

P. Konstanty Lewicki porusza sprawę uniwersytetu ruskiego. Mowca podnosi, że rozporządzenie cesarskie z dnia 4. lipca 1871 roku nadało uniwersytetowi we Lwowie charakter polsko-ruski i do dziś ten charakter się utrzymał, skoro na tym uniwersytecie odbywają się wykłady po polsku i rusku. Aby położyć kres toczącym się od lat 10 walkom o charakter tego uniwersytetu, najodpowiedniejszem byłoby podzielenie tego uniwersytetu na uniwersytet polski i ruski. Mowca zapowiada, iż w dyskusyi szczegółowej przedłoży rezolucyę, wzywającą rząd, aby poczynił przygotowania do jak najrychlejszego utworzenia uniwersytetu ruskiego.

Po przemówieniach pp. Friedmanna i Szustersżica posiedzenie zamknięto.

Następne dziś.

KRONIKA

Halucynacye carskich stupajków. „Swiet“ petersburski drukuje list następujący, otrzymany ze Lwowa:

„Rząd austro-polski w Galicyi, wyczerpawszy wszelkie środki, zmierzające do wytępienia idei rosyjskiej w Rusi Podkarpackiej, zwrócił się z prośbą o pomoc do swych „braci-Polaków“ z Warszawy, którym zaproponowano posady „prowokatorów“. Policya lwowska sprowadziła z Warszawy znaczną liczbę tajnych agentów, mówiących po rosyjsku. Ci ostatni pod wszelkimi możliwymi pozorami starają się zapoznać się z wybitnymi działaczami ruskimi, studentami uniwersytetu, uczniami gimnazyów, przedstawiając się za „Rosyan“ z Rosyi. Lecz ostrożni, nauczeni przeszłością, Rusini galicyjscy od razu przeczuli ten podły podstęp i wypędzają tych „Rosyan“, gdziekolwiek się znajdą. Oto, jak upadli moralnie wrogo usposobieni dla Rosyi Polacy!“

„Rewelacye“ powyższe podajemy jako curiosum. Bohaterowie ochrany widzą wszędzie tylko swoje własne metody roboty!

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek (19. grudnia): rz.-kat. Nemezyusza. Gr.-kat. Nykoły b.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

We wtorek po raz I. w bież. sezonie „Rigoletto“, opera w 3 aktach J. Verdiego.

W środę po raz I. „Żywy trup“, dramat w 5 akt. Lwa hr. Tołstoja. Abonament nr. 14.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę, dnia 21. bm. prof. uniw. dr. S. Witkowski: „Arcydzieła tragedyi greckiej“. Sala domu akad., ul. Senatorska 1. Początek o godz. 7.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował radcę rachunkowego w dyrekcyi lasów i dóbr państwowych Stanisława Pobóg Zarzeckiego, starszym radcą rachunkowym.

Hołd p. Curie-Skłodowskiej. Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj na zebraniu delegatek tutejszych Stowarzyszeń kobiecych postanowiono celem uczczenia p. Curie-Skłodowskiej utworzyć fundusz stypendyjny jej imienia dla słuchaczek medycyny. Nadto wysłano do niej telegram z wyrazami hołdu za sławę, którą okryła naukę polską i zawiadomieniem o utworzeniu stypendyum jej imienia.

Próbna rozmowa telefoniczna na nowo wybudowanej linii Frankfurt-Wiedeń-Lwów odbyła się dziś rano między naszą redakcyą a redakcyą „Frankfurter Zeitung“. Na zapowiedzianą już wczoraj rozmowę czekaliśmy z uzasadnioną niecierpliwością. Widocznie także telefonistka w centrali wiedeńskiej była zdenerwowaną, bo czekaliśmy jaki mały kwadrans na połączenie. Gdy się nareszcie Frankfurt zgłosił, nie mogliśmy z początku usłyszeć głosu telefonującego w Frankfurcie współpracownika „Fr. Ztg.“. Dopiero z czasem linia się uciszyła i rozmowa się mogła odbyć. Jak na taką ogromną odległość, „konwersacya“ toczyła się gładko. Naturalnie — niektóre zmiany na lepsze są jeszcze koniecznie potrzebne, ale zresztą może się Lwowianin już i teraz od biedy rozmówić z mieszkańcem Frankfurtu.

Zapytaliśmy się naszego interlokutora o aktualną na razie w Niemczech sprawę wyborów do Sejmu Rzeszy, na co otrzymaliśmy w odpowiedzi informacye tej treści, że w Frankfurcie samym panuje spokój, odbywają się ciągle zgromadzenia, a nastrój jest ogromnie podniosły. Co do taktyki wyborczej w ogólności zakwestyonował interlokutor nasz możność utrzymania na stałe bloku liberalno-socyalistycznego. „Die Front nach Rechts“ — zdaniem jego — jest dość słaba, zwłaszcza, że ciągle wyłania się kwestya, które z 2 stronnictw ma nadać barwę wspólnej polityce przeciwko klerykałom i konserwatystom.

Teatr Nowy. Przypominamy, że dziś premiera arcywesołego wodewilu p. t. „Lwów w nocy“. Liczne tańce, jak np. (w akcie II. „Komiczna polka“, w akcie IV. „Czardasz“ i „cakewalke“, które odtańczy pani Adela Sachs), dowcipne kuplety, barwne kostiumy, wesele na Zamarstynowie, złożą się w wspaniałą całość. Rola główna spoczywa w rękach p. C. Danielewskiego, który wystąpi gościnnie po raz przedostatni w roli Kociołka posłańca. Inne role odegrają pp. Żarnowska, Czajkowska Rotterowa, Zalewska, Welichowska, Karbowska, pp. Turski, J. Rygier, Karbowski, Neromski, Tatrzański, Szkodelski, Dębowicz i t. d.

Dzieci o wojnie. W marcu 1909, gdy wojna między Austryą a Serbią zdawała się nieunikniną urządzono w niektórych szkołach austryackich i węgierskich ankietę na temat wojny. Odpowiedzi niektórych malców odznaczały się taką trafnością, i tak sprawiedliwym słusznym sądem, że niejeden polityk mógłby je sobie wziąć za przykład. Na pytanie: Co to jest wojna? odpowiedzieli mali filozofowie: „rodzaj bójki“, „gdy się ludzie mordują“, „wielka bitka między dwoma krajami“, „rozlew krwi“, „gdy się dwóch królów na siebie pogniewa“, „bójka zapomocą szabli i armat“, „wielka strzelanina“, „rzecz zupełnie niepotrzebna“, „długa

tragedya“, „spór braterski“, „rewolucya“. Na drugie pytanie: „Dlaczego wojna jest dobrą?“ odpowiedziano: „wojna jest dobrą jeżeli jej nie przegramy“, „dobrą dla tego kto nie dostaje kulą“, „wojna jest dobrą, jeżeli ją wygrywają ci, którym uczyniono krzywdę“, „ponieważ można bić się z całej siły“. O złych stronach wojny wpłynęły następujące odpowiedzi: „zabierają kraj“, „marnuje się dużo pieniędzy“, „bombarduje się domy“, „wojna jest rzezią naszych bliźnich“, „moi bracia musieliby umrzeć“.

Cholera na Węgrzech. Z Szent Marton donoszą o stwierdzeniu tam dwóch wypadków cholery.

Wydawnictwa T. S. L. Z okazyi zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zwraca się Zarząd Główny z prośbą do P. T. Publiczności, aby raczyła poprzeć wydawnictwa T. S. L., jak: kartki widokowe w licznych seryach, nalepki na listy, telegramy i t. p., oraz wydawnictwa książkowe: „U skoki“ T. T. Jeża, „Dachijszczyzna“ T. T. Jeża, „O Janku Płanetniku“ Br. Ostrowskiej, „Kornel Ujejski“ M. Wysłouchowej, „Waleryan Łukasiński“ I. Leszkowej, „Przebudzeni“ M. Bałuckiego, „Powstanie chochołowskie“ dr. St. E. Radzikowskiego, „Gwiazdka T. S. L.“ dla dziatwy polskiej“ i inne. Wszystkie księgarnie i sklepy zostały zaopatrzone w wydawnictwa T. S. L. Przy tej sposobności nadmieniamy, że pomniczki grunwaldzkie, które mogą stanowić piękny podarek gwiazdkowy i okolicznościowy, można obecnie nabyć po zniżonej cenie 5 K. (dawniej K. 15·—) w znaczniejszych handlach.

Morderstwo podczas kłótni. Z Wiednia donoszą nam: Jeden z szynków przedmieścia Rudolfsheim był wczoraj widownią morderstwa. Pomocnik handlowy Hager, posprzeczawszy się z handlarzem owoców Backiem, z którym od dawna żył w niezgodzie, zamordował go wystrzałem z rewolweru. — Po dokonaniu morderstwa udało się Hagerowi umknąć. Policya sądzi, że zdoła go ująć jeszcze w ciągu nocy.

Pryszczyca i nowy sposób jej zwalczania. Choroba ta, która u nas przybrała rozmiary prawdziwej klęski i w roku bieżącym stała się jednym z głównych powodów drożyzny, nie ominęła i Niemiec. Zawleczona przez wędrownych cyganów z Królestwa Polskiego w okolice Gdańska, rozszerzała się z północnego wschodu coraz dalej na zachód i południe, i wkrótce objęła całe państwo, wyrządzając gospodarstwu rolnemu nieobliczone szkody. Ale kiedy u nas ograniczono się w jej zwalczaniu tylko do ścisłej i surowej kontumacyi, — kontumacyi, która w niektórych częściach kraju dawała się odczuwać o wiele dotkliwiej niż sama choroba, to praktyczni Niemcy, których naśladować nie zawadziłoby czasami, postąpili inaczej. Łożyli oni bowiem znaczne sumy pieniędzy na badania nad pryszczycą, i nie szczędzili kosztów na prace naukowe, zmierzające nie tylko do ustalenia praktycznego leczenia i tłumienia choroby, lecz także do odkrycia jej zarazka. Prace powierzono profesorowi Loefflerowi w Greifswaldzie i berlińskiemu bakteryologowi Sieglowi, którego usiłowania zostały też uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż udało mu się, jak o tem donosiliśmy przed kilkoma tygodniami w telegramach, odkryć mikroba pryszczycy.

Dopóki jednak prace prof. Siegla, ogłoszone 25. listopada na zjeździe państwowych weterynarzy w Berlinie, nie nabędą praktycznego znaczenia, t. zn. dopóki nie uda się oprócz rozsadnika choroby znaleźć skutecznego sposobu jego zwalczania, tak długo akcya przeciw pryszczycy będzie ograniczała się do leczenia zarazy.

Dotychczas nie znano środka, któryby uważać można za leczniczy. Dopiero przed kilku dniami opublikował prof. Leonhard Hoffmann w „Frankf. Ztg.“ badania swoje nad leczeniem pryszczycy, które zapewne przyczynią się skutecznie do jej stłumienia i prace w tym kierunku posuną znacznie naprzód. Hoffmann doszedł do dodatnich swych wyników zapomocą nowego środka otrzymanego z guayakolu i formaldehydu, a któremu uczony nadał nazwę enguformu. Rezultaty, osiągnięte zapomocą tego środka, są bezprzykładne i życzyćby należało, by po wprowadzeniu w handel tego leku poczyniono i u nas próby w stosowaniu go, wraz z t. zw. szczepieniem ochronnem, tak bardzo w Niemczech rozpowszechnionem.

Przedświąteczną obławę urządziła wczoraj policya, celem ujęcia sprawców kradzieży, tak częstych w ostatnich czasach. Zdaje się jednak, że właściwy sprawca i nadal pozostanie „nieznanym“, gdyż w zastawione sieci wpadło tylko kilkanaścioro biedaków obojga płci, których, jako niemających przytułku umieszczono w aresztach policyjnych.

Kronika krajowa.

Przemyśl.

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu załatwiła szereg spraw wagi pierwszorzędnej. Upoważniono magistrat i komisyę *ad hoc* wybraną do pertraktacyi z rządem w sprawie założenia tu szkoły młynarskiej, uchwalono odnieść się do Koła polskiego z prośbą, by w delegacyach poczyniło kroki o zniesienie dla Przemyśla rewersów demolacyjnych i przeniesienie prochowni na dalszą od miasta odległość, polecono Komisyi elektrycznej, by zastanowiła się nad sprawą wybudowania tramwaju, uchwalono rozszerzyć elektrownię przez sprawienie nowego kotła rezerwowego, i wreszcie oświadczono się przychylnie co do potrzeby założenia w mieście zakładu zastawniczego, na którgo koncesyę stara się prywatny kapitalista.

Wenta na dochód Tow. Pań Wincentego a Paulo odbyła się 17. b. m. w sali „Sokoła“ gromadząc tłumy publiczności, a co za tem idzie przynosząc pokaźny dochód.

Wiec ogólno akademicki w sprawie doli mundantów odbył się w niedzielę w południe w sali ratuszowej gromadząc stu kilkudziesięciu słuchaczy praw tu mieszkających. Przewodniczył p. Pileszek, referat wygłosił p. Herzig, poczem po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucye prawie identyczne z uchwalonymi na podobnym wiecu we Lwowie. Różnicę stanowią: oznaczenie wynagrodzenia poczynającego się od minimum 60 K i dochodzącego podwyżkami po 10 K co półrocza do maximum 120 K, oraz czas pracy 5-godzinny.

Z kronik policyjnych. Franciszka K. usiłowała 14. b. m. odebrać sobie życie, wypijając jakiś trujący roztwór. Powodem zawód miłosny; desperatkę uratowano. Anna Orleańska poderznęła brzytwą szyję synkowi swemu 3-letniemu Tomciowi. Dziecko będzie jednak żyło; wyrodną matkę aresztowano.

Złoczów.

Wiec chełmski ściągnął dnia 16. b. m. do sali „Sokoła“ imponujące liczbą rzesze obywateli złoczowskich i włościaństwą okolicznego.

Po krótkiem zagajeniu przez p. Lewka, oraz wyborze prezydyum — przewodniczący p. Müller oddał głos referentowi p. Dąbskiemu z Lwowa. W półtoragodzinnej mowie przedstawił p. Dąbski sprawę wyodrębnienia Chełmszczyzny w całej jej ohydzie, jako potworne bezprawie, dokonywane na żywym organizmie narodu polskiego.

Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili zaproponowany przezeń protest, na który złożyły się znane już z analogicznych wieców rezolucye, oraz dodatkową, uznającą manifest Koła polskiego w Wiedniu za niewystarczający.

Protest Rady miejskiej, uchwalony na posiedzeniu z dnia 13. grudnia b. r. na wniosek prof. Lewka, brzmi następująco:

„Rada miejska miasta Złoczowa, dotknięta boleśnie na równi z całym narodem polskim krzywdą, jaką rząd i przedstawicielstwo rosyjskiego narodu zamierza wyrządzić braciom naszym w Chełmszczyźnie, odrywając ich od żywego organizmu Królestwa Polskiego, solidaryzuje się najzupełniej z uchwałami Rad miejskich obu miast stołecznych naszego kraju, i protestując przeciw grożącemu gwałtowi, wyraża przekonanie, że obowiązkiem reprezentacyi polskiej w Radzie korony i w Radzie państwa jest spowodować rząd austryacki do poczynienia kroków, któreby zapobiegły lekceważeniu stanowiska prawno-państwowego naszego narodu i zarazem monarchii austryacko-węgierskiej, ujawnionemu przez podeptanie traktatu z roku 1815, wspólnie z Rosyą podpisanego i zagwarantowanego“.

Ku czci trzech Wieszczów urządziła młodzież polska tut. gimnazyum dnia 15. b. m. uroczysty poranek z bardzo obfitym programem, obejmującym deklamacye utworów Słowackiego i Krasińskiego, śpiew chóralny, produkcye orkiestry gimnazyalnej i uczniowskiej drużyny mandolinistów oraz przedstawienie sceniczne „Rady“ z „Pana Tadeusza“. Z pełnem uznaniem podnieść należy szczególnie śpiew doskonale wyćwiczonego chóru i pełną temperamentu, a u niektórych — prawdziwego talentu grę młodych aktorów. Na zakończenie przemówił do młodzieży w ciepłych słowach prof. Z. Polakowski.

Żywiec.

Wybory do Rady powiatowej przyniosły zupełne zwycięstwo stronnictwu ludowemu. Kurya włościańska i miejska oddały swe głosy na delegatów, postawionych przez PSL. W kuryi włościańskiej wybrany został po raz pierwszy inteligent, a mianowicie p. Szczepański, skarbnik PSL. Obecnie toczą się narady nad wyborem marszałka i wydziału.

Komisya szacunkowa. W ostatnich dniach grudnia odbędą się wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego. Zawiązał się szeroki komitet, zbierający legit. wyborcze. Listy kandydatów jeszcze nie ustalona.

Publiczny wiec odbył się w Zabłociu (ad Żywiec) dnia 17 bm. w sprawie ogromnych „dodatków“ do podatków gminnych. Są to przedwstępne prace do nowych wyborów burmistrza i radnych gminy.

„Sokół“ tutejszy „rozpracował“ się na dobrze. Trzecia niedziela w tym miesiącu, to rozrywka dla cnych mieszkańców zacnego Żywca i Zabłocia. Długo zwłaszcza pozostanie w pamięci przedstawienie komedyi Fredry „Mąż i żona“. Całość stylowa — gra bez zarzutu. Świetnie kreowały swe postacie-role panie: Szczepańska i Fonfekowa. Reżyserował inż. Marek.

Dnia 17 bm. odbyła się w „Sokole“ „wielka wenta gospodarcza“. Fantów, mających wartość aktualną, świąteczną — moc. Niejedna czuła gosposia myślą przenosiła cały „inwentarz wenty“ do swego gospodarstwa. A skończyło się tylko na — pustym losie za 20 h.

Koło TSL. urządza co tygodnia odczyty z rozmaitych dziedzin życia. W ub. czwartek omawiał prof. szkoły realnej Fela sprawę Trypolisu. Referent ze znajomością fachową omówił Trypolis ze stanowiska geograficznego i etnograficznego. Dnia 21 bm. odbędzie się odczyt p. t. „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“.

Kołomyja.

Uroczysty wieczór ku czci wieszczów polskich, staraniem młodzieży gimnazyum polskiego odbył się u nas. Program muzykalno-wokalny nadzwyczaj starannie opracowano — szczególnie chóry pod batutą p. Schnitzera. Część druga programu to

„Warszawianka“ — wystawiona z przepychem. Nowe dekoracye i nowe kostyumy. Z ról trudnych wywiązała się młodzież bez zarzutu. Reżyserya spoczywała w rękach prof. Wiśniewskiego, który nie szczędził trudów, by dzieło wypadło dobrze. Ma więc zupełną satysfakcyę, bo tak pięknego wieczoru gimnazyalnego dawno nie było.

Dodatek aktywalny. Sprawa ta ciągnie się już od kilku miesięcy. Kołomyja bowiem od ostatniego spisu, wykazując wzrost ludności ponad czterdzieści tysięcy, powinna być podniesioną do drugiej klasy. Tymczasem biura statystyczne we Wiedniu nie zakończyły jeszcze swych obliczeń, dlatego się sprawa tak długo przewleka. O tem poinformował tutejszych urzędników poseł Kleski, zaznaczając, że czuwa nad rychłem załatwieniem powyższej sprawy.

Wenta przedświąteczna T.S.L. odbyła się dnia 17 b. m. Publiczność tłumnie zapełniła salę, korzystając z loteryi fantowej, bardzo obficie zaopatrzonej i spędzając mile czas przy koncercie tutejszej muzyki miejskiej. Żmudna praca koło urządzenia wenty od kilku lat spoczywa na barkach bardzo czynnego ks. Kluza.

Epidemia szkarlatyny nawiedziła tutejszy zakład Urszulanek; dotychczas zanotowano pięć wypadków. Dyrekcya wobec tego przyśpieszyła wyjazd uczenic na ferye świąteczne.

Nowy Sącz.

Epilog „skandalu“ w Zakopanem. Od dra Stanisława Flisa, adwokata krajowego i prezesa „Sokoła“ w Nowym Sączu otrzymujemy pismo z następującymi uwagami:

Z powodu celowo rozsiewanych oszczerczych pogłosek i potwarzy w sprawie t. zw. skandalu w Zakopanem z miesiąca sierpnia br. uwłaczających czci p. inżyniera Mieczysława Nowickiego, jestem zmuszony po zakończeniu sądowem całej sprawy, podać do publicznej wiadomości, że p. inż. N. na nieprawdziwe insynuacye, złośliwie zmyślone, odmówił w sądzie wszelkich zeznań. Pobyt p. N. za granicą wykorzystali jego przeciwnicy, nadając całej aferze niebywałe rozmiary i urabiając tym sposobem przeciw niemu opinię publiczną i władz sądowych. Doprowadzony do ostateczności zajadłem prowadzeniem sprawy ze strony przeciwnej, p. N. zgłosił się do sądu w Nowym Sączu i odmawiając dalej zeznań, podał jedynie świadków wmieszanych osobiście w daną aferę. Zeznania świadków rzuciły tak ciekawe światło na całą sprawę, że sąd na wniosek prokuratoryi w ciągu 24 godzin zaniechał wszelkich dochodzeń przeciw p. N., dając mu tem pole do szukania sobie prawnej satysfakcyi.

P. Nowicki wbrew wszelkim oszczerstwom w całej tej przykrej sprawie nietylko nie popełnił nic karygodnego, lecz owszem zmuszony do obrony, postępował jako człowiek honoru i gentelman.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

LITERATURA i SZTUKA.

„Świat słowiański“ przynosi w numerze grudniowym następujące prace: „Dalmacya przed stu laty w oświetlenia podróżnika Polaka“ przez Romana Zawilińskiego; „Ze statystyki słowackiej“ według Emila Stodoły; „Litwini w Prusiech książęcych“ przez Michała Römera; „Uwaga o Rumunach“ przez Ktk; Przegląd prasy słowiańskiej; Recenzye i sprawozdania z dzieł.

„Wychowanie i Oświata“, czasopismo, wychodzące pod redakcyą nauczyciela N. Schippera, opuściło prasę za grudzień br. Numer ten zawiera wiele cennych prac: 1) Po latach sześciu; 2) Z krwawych dni (Warszawa, obrazek z przeszłości); 3) Piśmiennictwo i posłannictwo dziejowe starożytnych Izraelitów; 4) Egzorta; 5) Kronika (3 szpalty); 6) Powiastki hygieniczne dla dzieci; 7) Praca i rozrywka dla dzieci; 8) Wychowanie u starożytnych żydów.

Czasopismo jest bardzo starannie redagowane.

Z muzyki.

Pabla Casalsa poznaliśmy już zeszłego roku jako wiolonczelistę pierwszorzędnej miary. Takim też być potrzeba chcąc przykuć uwagę publiczności przez cały wieczór grą na wiolonczeli, tak mało w gruncie rzeczy nadającą się do wypełnienia wyłącznie samą sobą całego programu koncertowego. Nieoceniona jako instrument orkiestralny i komnatowy, miła przy wysłuchaniu jednego, zwłaszcza śpiewnego numeru zawodzi przecież z reguły tam, gdzie cały ciężar programu dźwigać musi sama jedna. Niewielu tylko dane, by połączonymi wszystkimi środkami wirtuozowskimi, jak w pierwszym rzędzie pięknym i wielkim tonem i nieskazitelną, nawet przy najtrudniejszych zadaniach niezawodzącą techniką zainteresować słuchaczy do tego stopnia, by z próby tej wyjść zwycięsko. Pablo Casals należy do nich bezsprzecznie.

Jeszcze bardziej interesuje Casals muzyką, składając z ubogiej literatury solistycznej na wiolonczelę bardzo poważny program. W pierwszym rzędzie należał tu koncert Haydna i suita Bacha (bez akompaniamentu), atoli i waryacyę Boelmanna zaliczyć należy do poważniejszych utworów. Kilka drobiazgów łatwo przystępnych, chociaż mniej wartościowych, musiał oczywiście koncertant umieścić na programie *pour la bonne bouche*; z tych najwięcej pretensyi do dobrego smaku rościć sobie mogą dwa drobne utwory Faurego.

Programem zaciekawiał również II, koncert Tow. muzycznego. Znajdowały się na nim same nowości, lub prawie nowości. Do pierwszych należy fantazya symfoniczna F. Cowena p. t. „Pieśń o życiu i miłości“ i Maxa Regera „die Nonnen“. O ile pierwszy z tych utworów tytułem swym (tak samo dobrze nadawałoby się zresztą dwadzieścia innych tytułów i nazwą „fantazya symfoniczna“ nabawia przy czytaniu afisza pewnym strachem, przy wykonaniu natomiast prezentuje się jako rzecz nie bardzo wprawdzie oryginalna, ale dźwięczna, doskonale zrobiona i jak na dzisiejsze czasy, wcale niewinna — o tyle drugi uspakaja swą nazwą, a napełnia strachem dopiero przy słuchaniu. — Wedle dodanego do programu tekstu, jest to poprostu modlitwa; odliczywszy atoli dwukrotnie powtarzający się choral na głosy żeńskie, możnaby go raczej wziąć za urąganie albo bluźnierstwo Panu Bogu, aniżeli za modlitwę. — Można się wreszcie zapatrywać na muzykę i granice możności przedstawiania przez nią pewnych tematów i programów, jak się chce, atoli na jedno należy się zgodzić koniecznie: jeżeli ilustrować ma słowa takie: *„Srebrnych dzwonów słychać drżenia“*, *„Znowu tęskne, srebrne dźwięki“*, *„Patrzcie, oto z ram obrazu — Nasz Zbawiciel schodzi sam — kładzie rękę na jej skronie — Błogosławi wdzięczny lud“*, to słuchacz, który nie ma pod ręką tekstu, albo nie rozumie go w śpiewie chóru (a nie rozumie się go nigdy) powinien przynajmniej módz domyślić się, że idzie o modlitwę, a nie o kanonadę morską.

Orkiestra Towarzystwa muzycznego odegrała te utwory, jak i Liszta „Les préludes“, jeden z najpiękniejszych poematów symfonicznych mistrza, bardzo składnie, dźwięcznie w tonie i z należnym rozdziałem światła i cieni. A przyznać trzeba, że zadanie nie było łatwe, mniej może łatwe w utworze Cowena aniżeli Regera, a to wskutek trudności rytmicznych, częstych hiatów, szybkich pasaży, rozkładanych pomiędzy poszczególne grupy instrumentów itd. Również chór Towarzystwa trzymał się dobrze pomimo niesłychanych miejscami wymagań Regera pod względem trafiania tonów i wytrzymałości głosów.

Solistą koncertu był p. Julian Pulikowski. Jeżeli się nie mylę, to grany przez niego koncert skrzypcowy Karłowicza słyszeliśmy już na wieczorze kompozytorskim zmarłego autora, a może też przy innej sposobności. Jest on niezwykle popisowy dla solisty, ale jako kompozycya istotnie wartościowy, zwłaszcza w pierwszych dwu częściach. P. Pulikowski nie odrazu wgrał się weń, pod czem cierpiała część pierwsza koncertu, technicznie najtrudniejsza. Dalsze wychodziły coraz lepiej, a drugą musiał artysta na powszechne żądanie powtórzyć.

W operze wznowiono Lohengrina, obsadzając nowemi siłami wszystkie prawie główne partye. P. Mann okazał się i tu artystą sumiennym, traktującym rolę swą ze smakiem i zrozumieniem, a to samo powiedzieć można i o p. Moyseowiczowej jako Elzie. To też najlepiej wypadł akt trzeci, stanowiący właściwie tylko duet między obiema temi głównemi osobami dramatu muzycznego. P. Nekar miała jako Ortruda bardzo szczęśliwe chwile, interesowała pojęciem roli i doskonałym wyglądem. Śpiewu p. Nekarowej słucha się tak długo z zajęciem, jak długo nie potrzebuje przechodzić z jednego rejestru do drugiego. Tu bowiem leżą główne braki śpiewackie artystki: rejestra głosowe są zupełnie niewyrównane, a słuchacz ma poprostu wrażenie, jakby p. Nekarowa śpiewała dwoma głosami. P. Okoński był jako Telramund bez zarzutu, to samo powiedziećby można i o królu p. Zopota, gdyby organ jego nie był w niższem położeniu tak słaby.

O chórach lepiej nie mówić.

—*n*—*n*

EKONOMISTA.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“)

Budapeszt, dnia 17 grudnia

Przebieg pogody w tygodniu sprawozdawczym nie miał bynajmniej znamion zimy; przy łagodnej temperaturze powtarzały się dość często silne deszcze. Stan wody na Dunaju iCisy polepszył się tylko nieznacznie, podczas gdy Drawa obfituje obecnie w wodę, a Sawa nawet wystąpiła z łożyska. Towarzystwa żeglugi rzecznej transportują energicznie zaległe załadowania zboża do ich miejsc przeznaczenia.

Na katarakcie Dunaju regularny ruch zastanowiony zostanie z dniem 20 b. m.

Na targach międzynarodowych uległy zwłaszcza ceny pszenicy licznym wahaniom. W Argentynie żniwa postępują powoli, prawie połowa pszenicy znajduje się jeszcze na polu, tak że spodziewać się można ukończenia zbiorów dopiero po Nowym Roku. Zmienna pogoda chwilami burzliwa i deszczowa, czasami znowu tropikalnie gorąca, wywarła miejscami niekorzystny wpływ na jakość towaru; jak dotąd nie jest to jednak jeszcze powodem do obniżenia ostatnich oszacowań co do nadwyżki przeznaczonej na wywóz. W Rosyi zapasy w portach są wprawdzie bardzo znaczne, lecz spekulanci zachowują się w sprzedaży z wielką rezerwą.

Na targu węgierskim przebieg interesów był bardzo ospały. Zwłaszcza ruch efektywny ograniczył się do bardzo ciasnych rozmiarów.

Młyny okazały w zakupywaniu pszenicy wielką rezerwę, pomimo, że oferty były dość liczne. Obrót wynosił 75.000 cetnarów metrycznych. Ceny obniżyły się ostatecznie o 15 h. Oferowano kilka pozycyi towaru serbskiego z załadowaniem, z czego jednak sprzedano tylko 3000 cetnarów metrycznych na rachunek pewnego domu wiedeńskiego.

Z oferowanego na targu budapeszteńskim żyta zakupili odbiorcy wiedeńscy z początkiem tygodnia pewną ilość; gdy jednak sprzedano jedną pozycyę żyta na 20.000 cetnarów metrycznych ustały znowu kupna detailiczne. Konsumenci budapeszteńscy zaopatrzeni są w żyto efektywne na szereg miesięcy i okazują słabe zainteresowanie dla ofert. Dobre średnie gatunki notowano z końcem tygodnia do K 9·90 gotówką paritas Budapeszt. Odnośnie do dowozu obcych towarów podnieść należy, że żyto niemieckie sprzedaje się bez przerwy na targach czeskich i że na targu niemieckim obecnie po raz pierwszy oferowano nowe żyto argentyńskie. Sprzedaże obracały się jednak na razie w skromnych bardzo granicach, mimo nizkich cen. Dla interesów w Czechach ma dowóz niemiecki w każdym razie niepoślednie znaczenie.

Dla owsa ożywiło się nieco zainteresowanie wśród konsumcyi miejscowej. Obrót wynosił 4000 cetnarów metrycznych. Ceny wzmocniły się nieznacznie z końcem tygodnia. Średnie gatunki płacono od K 9·50 do K 9·70, wyborowe do K 10 z Budapesztu.

Tendencya jęczmienia fabrycznego miała przebieg spokojny. Ceny wahały się między K 9·40 do K 9·60 gotówką paritas Budapeszt. Obrót interesów jęczmienia browarnianego był bardzo skromny. Ceny pozostały niezmienione.

Kukurudza (towar kolejowy) była stosunkowo poszukiwaną i płaconą dobrze. Osiągnięto K 8·45 gotówką paritas Budapeszt. Interesa na Austryę były zadowalające.

Obrót interesów na targu terminowym był z małymi wyjątkami bardzo ograniczony i przeważnie pokrywany przez kulisę. Tendencya zarówno żyta, jak i pszenicy była początkowo mdła. Z powodu pozbywania się kulisy i braku kupców, osłabił się owies, w mniejszym może cokolwiek stopniu, aniżeli kukurudza. Przypisać to należy z jednej strony pokryciu, spowodowanemu niewypłacalnością handlarza mąką i spekulanta, niejakiego Leop. Kohna, z drugiej zaś przyczyniły się do tego insolwencye rumuńskie.

Zmiany kursów w tygodniu ubiegłym przedstawiają się następująco:

	Kurs najw.	Kurs najn.
pszenica na kwiecień	K 11·88	K 11·68
pszenica na maj	11·76	11·56
żyto na kwiecień	10·40	10·22
owies na kwiecień	9·80	9·60
kukurudza na maj	8·53	8·38
kukurudza na czerwiec	8·61	8·46

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 17. grudnia.

Podobnie jak każdego roku koncentruje się dopełnianie przeważnej części umów mąki jesiennej w grudniu. Interes był bardzo ograniczony. Poziom cen za wyborowe i średnie gatunki mąki obniżył się. Mimo tego i mimochronicznego braku wagonów sprzedawano po zniżonych cenach. Chociaż zlecenia zawiodły oczekiwania, byłyby jednak zadawalające, gdyby wykonanie nie napotykało na przeszkody. Wysyłki były znaczniejsze, aniżeli w tygodniu ubiegłym. Składy zwiększyły się.

Przeciętne ceny za 50 kg gotówką były następujące:

Mąka pszenna: nr. 0. K. 17·—, nr. 1 K. 16·70, nr. 2 K. 16·30, nr. 3 K. 16·—, nr. 4 K. 15·70, nr. 5 K. 15·30, nr. 6 K. 14·70, nr. 7 K. 14·10, nr. 7½ K. 13·10, nr. 7¾ K. 12·20.

Otręby cieńsze K 7·10, grubsze K 7·20.

Mąka żytnia: nr. 0. K 15·60, nr. 0/I K 15·30, nr. I. K 14·90, nr. 1/II. K 14·40, nr. II. K 13·60, nr. II/B. K 12·40. Ciemna mąka żytnia K 11.

Otręby żytnie K 7·20.

Z Galicyjskiego Związku młynów.

W sobotę dnia 16 bm. odbyło się we Lwowie ogólne zgromadzenie członków Galicyjskiego Związku młynów pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Frenkla i przy licznym udziale członkow Związku.

W zagajeniu doniósł przewodniczący, że dotychczasowy wiceprezes, poseł Maryewski, musiał złożyć godność wiceprezesa, ponieważ nie łączą go obecnie bezpośrednio żadne stosunki z przemysłem młynarskim. Rezygnacyę tę przyjęli obecni z ubolewaniem do wiadomości.

Sekretarz Centralnego Związku fabrycznego, p. Elters, przedłożył w nieobecności dyrektora dra Battaglii wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności Galicyjskiego Związku młynów.

Sprawozdanie wspomina o akcyi obronnej przeciw konkurencyi wielkich młynów węgierskich i o akcyi w kierunku zapewnienia przemysłowi młynarskiemu wszelkich dostaw dla instytucyi rządowych.

Staraniom Galicyjskiego Związku młynów zawdzięczać należy, że ministerstwo kolejowe przyrzekło unikać zmian napięć konkurencyjnych w stosunku do Węgier na niekorzyść młynów galicyjskich, że refakcya młynarska została w ten sposób skonstruowaną, by przypadła w udziale tylko krajowej produkcyi z wykluczeniem mąki węgierskiej.

Dzięki staraniom Galicyjskiego Związku młynów z okazyi reformy taryfy kolejowej na towary, która miała wejść w życie dnia 1 stycznia 1910 r., przyznało ministerstwo kolejowe na rzecz zboża galicyjskiego, przeznaczonego do zmielenia w jednym z młynów krajowych, 25 procent refakcyi od normalnej taryfy.

Galicyjski Związek młynów domagał się energicznie wydania ustawowych zarządzeń zmierzających do ukrócenia węgierskiej spekulacyi w mące.

Kilkakrotnie interweniował Galicyjski Związek młynów na rzecz galicyjskiego przemysłu młynarskiego, w kierunku usunięcia rok rocznie dotkliwie odczuwać się dającego braku wagonów; współdziałał przy urządzaniu kursów dla współpracowników w przemyśle młynarskim.

Galicyjski Związek młynów brał udział w akcyi w kierunku zakupna ropy opałowej dla celów opałowych.

Dzięki zabiegom interesowanych czynników, popartym przez miarodajne czynniki w kraju, we Wiedniu ma rząd dostarczyć 5000 cystern płynnego materyału opałowego na cele galicyjskiego przemysłu. Zrealizowanie tej sprawy napotyka na trudności z powodu opozycyjnego stanowiska Krajowego Związku producentów ropy.

Kwestya ta była przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi na Walnem Zgromadzeniu członków Galicyjskiego Związku młynów. Poszczególni mowcy bardzo energicznie występowali przeciw opozycyi reprezentacyi przemysłu ropnego, która narazić może nietylko galicyjski przemysł młynarski, lecz także cały przemysł galicyjski na olbrzymie straty.

Uchwalono wysłać telegraficzne przedstawienia do Koła polskiego, ministra-Rodaka, ministra skarbu i ministra robót publicznych, tudzież do dyrektora Związku fabrycznego i Galicyjskiego Związku młynów dra Battaglii, bawiącego w tej sprawie w Wiedniu.

Szczegółowe sprawozdanie o działalności Galicyjskiego Związku młynów wyjdzie niebawem drukiem wspólnie ze sprawozdaniem Centralnego Związku fabrycznego, którego biuro prowadzi także agendy Galic. Związku młynów.

Ze względu na ustąpienie p. posła Maryewskiego z wiceprezesury Galicyjskiego Związku młynów wybrano w jego miejsce przez aklamacyę wiceprezesem Galicyjskiego Związku młynów p. Maksymiliana Thoma, wł. młyna parowego we Lwowie. Przystąpiono następnie do ukonstytuowania Wydziału, wybierając ponownie jednomyślnie prezesem dotychczasowego prezesa p. Alfreda Frenkla, wł. młyna parowego w Przemyślu.

Podczas obrad Walnego Zgromadzenia Galic. Związku młynów odbyła się konferencya między dyrektorem Banku przemysłowego p. drem Szarskim, posłem Lewakowskim i radcą cesarskim Gottfriedem z jednej strony, a członkami Galicyjskiego Związku młynów z drugiej strony, w sprawie projektowanego urządzenia fabryki worków jutowych w okolicy Lwowa.

Wybrano komitet, który wspólnie z projektodawcami ma zająć się zrealizowaniem projektu fabryki worków.

Uchwalono utworzyć Sekcye Galicyjskiego Związku młynów, celem strzeżenia wspólnych interesów przy zakupnie zboża i sprzedaży mąki.

Po omówieniu innych aktualnych spraw, dotyczących przemysłu młynarskiego i po wyrażeniu podziękowania prezesowi, tudzież Biuru Galicyjskiego Związku młynów za wydatną pracę w interesie Galicyjskiego przemysłu młynarskiego, zamknął przewodniczący po 5 godzinnych naradach posiedzenie.

Lwów, 19. grudnia.

Posiedzenie przemysłowców w Białej. Z Białej donoszą nam: Odbyło się dzisiaj posiedzenie tutejszych przemysłowców przy współudziale delegata Centralnego Związku fabrycznego sekretarza Eltersa.

Omawiano sprawy ekonomiczne dotyczące przemysłu galicyjskiego wogóle a przemysłu bialskiego w szczególności.

Nad aktualną obecnie sprawą wodociągów w Białej, za pomocą których przemysłowcy bialscy zdołaliby pokryć swe zapotrzebowanie wywiązała się obszerna dyskusya, w której wzięli udział liczni na tem zebraniu obecni przemysłowcy. Magistrat m. Białej pracuje obecnie przy współudziale przemysłowców bielskich i przy pomocy starszego radcy budownictwa br. Schwarza nad projektem budowy wodociągów, które miałyby zasilać przedsiębiorstwa w Bielsku i w Białej. Przedsiębiorcy w Białej wyrazili obawę by ich interesa nie były równomiernie traktowane z interesami przemysłowców w Bielsku i zwrócili się do obecnego na zebraniu delegata Związku fabrycznego z prośbą, by Związek fabryczny tudzież powołane czynniki w kraju i w Wiedniu broniły interesów przemysłu bialskiego.

Sekretarz Elters przyrzekł imieniem Związku fabrycznego sprawą tą energicznie się zająć i zapewnił tamtejszych przemysłowców, że na poparcie Związku fabrycznego liczyć mogą.

Niezadługo odbyć się ma w tej sprawie wspólna konferencya interesentów w Białej i Bielsku przy współudziale magistratów obu miast, starostów, Rad powiatowych. Na konferencyę tę zaproszeni zostaną posłowie na Sejm krajowy tudzież do Rady państwa, oraz Centralny Związek fabryczny.

O szkołę młynarską. W sprawie tej piszą nam z Przemyśla: W ostatnich latach dokonał się wprost niebywały rozrost miasta, na kruchych jednakowoż spoczywający podstawach. Miasto pozbawione przemysłu i handlu dużego, całą egzystencyę swą oparło na twierdzy. Z chwilą, gdyby twierdzę zwinięto, a bodaj gdyby tylko część załogi przeniesiono, miastu grozi krach o rozmiarach wprost przewidzieć się nie dających. Zaradzić temu jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem gminy samej, a następnie rządu. Należy tworzyć i popierać przemysł miejscowy, którego rozwojowi sprzyja położenie w środku kraju i nad wielką rzeką, a także i pod względem kolejowym, wyborne, węzłowe umieszczenie.

Utworzenie w Przemyślu szkoły młynarskiej byłoby może pewnego rodzaju zadatkiem na przyszłość, dowodem, iż rząd dla nas chce przynajmniej coś zrobić. Zadanie to tem jest słuszniejsze, że Przemyśl, jedyne może miasto w kraju, pod względem szkół zawodowych tak jest pokrzywdzone, iż nie posiada ani jednej, choć ma ich tyle innych miast drobniejszych.

Zaznaczyć trzeba także, że i Rada miejska przychylnie się do tej sprawy odnosi, że gmina skłonną jest przyczynić się wydatną pomocą materyalną, byle tylko uzyskała tę szkołę, za której przyznaniem tak wiele argumentów przemawia.

Dyskusya w sprawie „Burs rzemieślniczych". Dzisiaj urządza „Polska Liga Narodowa" w sali przy ulicy Friedrichów 5, parter, zebranie członków i gości w celu utworzenia komitetu, mającego się zająć ważną dla społeczeństwa polskiego sprawą burs dla młodzieży rzemieślniczej w różnych miastach naszego kraju. Referaty wstępne objęli pp. dr. Korytko i dr. Bartel, inicyatywa zaś do utworzenia osobnej komisyi burs dla rzemieślników wyszła w roku ubiegłym ze strony bardzo kompetentnej, bo od p. Józefa Neumana, obecnego prezydenta miasta. Zarząd Ligi narodowej pragnie umożliwić współdziałanie w pracach komisyi wszystkim rodakom, którzy doniosłość sprawy dla naszej przyszłości pojmują i dlatego zaprasza na dzisiejsze zebranie koła przemysłowe, kupieckie i wszystkich tych, którym dobro społeczeństwa polskiego na sercu leży. Zebranie rozpocznie się wieczorem o godz. 7.

Opodatkowanie giełdy. Pisma wiedeńskie donoszą, że ministerstwo skarbu opracowuje projekt nowego podatku, który jednak obciąży tym razem giełdę. Będzie to mianowicie należytość za kotowanie papierów wartościowych na giełdzie, jaka istnieje oddawna na giełdzie paryskiej. Ze stanowiska Towarzystw akcyjnych będzie ten podatek znacznem obciążeniem ich dochodów. Giełdy wiedeńskiej nie można w szczególności porównywać z paryską, ponieważ na pierwszej panują stosunki całkiem odmienne, ma ona znacznie mniejszy obrót i ilość papierów na niej umieszczonych jest o wiele mniejszą. Należytość za kotowanie byłaby nadto nowem obciążeniem Towarzystw akcyjnych, które nie dałoby się przesunąć na kupujących, a zatem powiększyłoby ciężar opodatkowania przedsiębiorstw odnośnych, które i tak opłacają już 16 do 17 proc. podatku od czystego dochodu, a przy dochodach większych dochodzi on nawet do 25 procent. Już ta sama okoliczność wywołuje, jak wiadomo, coraz to nowe skargi przeciw uciskowi podatkowemu. Ustanowienie dalej podatku od kotowania sprzyjałoby dalej rozwinięciu się handlu tak zwanymi papierami egzotycznymi, jak południowo-amerykańskie, kopalń złota w Afryce południowej, chińskie itp., gdyż obrót w nich odbywałby się bez kotowania urzędowego i bez zapisywania w urzędowych zapiskach o kursach giełdowych, jak to się odbywa w wielkich rozmiarach na giełdzie paryskiej. Przez wprowadzenie tej należytości ucierpiałyby zaś przedewszystkiem austryackie giełdy prowincyonalne, jak: praska i tryesteńska, gdyż kotowanoby na nich jeszcze mniej papierów, jak się to dzieje dotąd.

Odroczenie obrad konferencyi brukselskiej. Stała komisya międzynarodowej konferencyi cukrowej poświęciła onegdajsze posiedzenie zbadaniu propozycyi, na podstawie której możnaby było przedłużyć konwencyę cukrową po upływie jej terminu (po 1. września 1913 r.) Za propozycyą tą wypowiedziała się w zasadzie większość delegatów. Ponieważ jednak nie wszyscy delegaci posiadali dostateczne pełnomocnictwo do zabierania głosu w tak zasadniczej kwestyi, przeto postanowiła komisya zebrać się dopiero w dniu 29. stycznia r. 1912 i wtedy ostatecznie rozstrzygnąć sprawę przedłużenia konwencyi.

Długość sieci kolejowej na kuli ziemskiej. Długość sieci kolejowej na kuli ziemskiej wynosi obecnie 1,006.748 km. a kapitał włożony w przedsiębiorstwa kolejowe przeszło 222 miliardy marek. Najdłuższą sieć kolejową posiada Ameryka — 513,824 km., dalej idzie Europa — 329.691 km., Azya — 99.436 km., Afryka — 33.481 km., Australia — 30.316 km. Z państw europejskich najwięcej kolei posiadają Niemcy — 60.089 km., dalej następuje Rosya europejska — 59.403 km., Francya — 48.579 km., Austro-Węgry — 43.717 km., Włochy — 16.799 km., Hiszpania — 14.956 km. i Szwecya — 13.797 km.

Spożycie cukru. Według ostatnich zestawień O. Lichta, będącego autorytetem w kwestyach cukrownictwa, spożycie cukru na jednostkę ludności przedstawia się w państwach europejskich jak następuje (w kilogramach): Anglia 1909/10 39,23, 1908/9 41,13, Dania 35,34, 35,34. Szwajcarya 29,14. 30,23. Szwecya 24,50, 24,51. Holandya 19,79, 19,81. Niemcy 19,75, 19,75. Norwegia 18,99, 17,82. Francya 17,18, 16,91. Finlandya 14,75, 14,88. Belgia 14,71, 15,16. Austro-Węgry 11,43, 11,24. Rosya 10,39, 9,12.

Utrudnienie w Rosyi dla austryackich podróżujących żyd. agentów handlowych. W myśl art. 15. traktatu handlowego z 15. lutego 1906 roku, wymagane jest w Rosyi, aby austryaccy i węgierscy kupcy, a szczególnie ajenci handlowi, zaopatrywali się w rosyjskie karty przemysłowe (Komis-Gildenschein), bez których zwłaszcza o ile są wyznania mojżeszowego, nie wolno im nawet w hotelu przenocować.

Paszport zagraniczny, oświadczenie Izby handlowej i przemysłowej, że dotyczący podróżujący wysłany został do Rosyi w interesach handlowych, nie wystarczają do chwilowego nawet pobytu w miastach, w których nawet rosyjskim żydom pobyt jest wzbroniony.

Nawet interwencye konsularne, o ile mogą w czas nastąpić, przy spóźnionem — zresztą z reguły poszukiwaniu opieki konsulatu przez dotkniętych barbaryzmem policyi rosyjskiej podróżujących — wyjątkowo tylko odnoszą chwilowe złagodzenie ich fatalnego położenia; we własnym przeto interesie tych ofiar nietolerancyi, wskazanem jest konieczne postaranie się o wspomnianą rosyjską kartę przemysłową.

Upadłości. Firma Daniel Amram & Freres w Konstantynopolu, handel towarami skórzanymi ogłosiła niewypłacalność. Jako zastępcę prawnego poleca c. i k. konsulat w Konstantynopolu dr. Leona Schönmanna.

Depesze Ekonomisty

Centrala gospodarcza dla przemysłu, handlu i rękodzieła.

Wiedeń (Tel. wł.). Na posiedzeniu centrali gospodarczej dla przemysłu, handlu i rękodzieła uchwalono na wzór wiecu mięsnego zwołać w styczniu ogólny wiec kolejarzy.

Kartel fabrykantów śrub.

Wiedeń (Tel. wł.). W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że kartel fabrykantów śrub już jest zawarty. Poza kartelem pozostają tylko 2 małe przedsiębiorstwa.

Zniżka kursów cukru.

Praga (Tel. wł.). Na niemieckich targach cukru kurs spadł znów o 15—20 fenigów.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 19. grudnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25, do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 18. grudnia 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. **Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40, Żyto gotowe 9·20 do 9·40. Owies obreczny gotowy 8·— do 8·50. Jęczmień pastewny 8·00 do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 10·00 do 14·00. Wyka 10·— do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 125·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70— do 80·—.**

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Podolskiego Towarzystwa dyskontowego, Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w Tarnopolu odbędzie się dnia 27. grudnia 1911 o godzinie 5. po południu w lokalu tego Stowarzyszenia przy placu Sobieskiego l. 21 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zmiana statutu § 4, 8, 9, 10, 14 i 22;
2) Wnioski członków.

W razie braku członków (w § 21 oznaczonej) odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie dnia 31 grudnia 1911 o godzinie 5 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu i ono bez względu na ilość zebranych członków prawomocnie będzie uchwalać.

Tarnopol, dnia 17 grudnia 1911.

Zarząd Podolskiego Towarzystwa dyskontowego, stow. zarejestr. z ogr. poręką w Tarnopolu. 1850

I. B. Horn mp. B. Krim mp.

Jeszcze tylko 12 dni

wysprzedaż bucików

na ul. Hetmańskiej Nr. 10.

Korzystajcie!

Rzadka sposobność! 1807

Ważne dla rolników!

Z ŁĄK i PASTWISK

wyższe zbiory, większe dochody, tylko

przez obfite nawożenie

40—42 prc. solą potasową.

Kainit stassfurcki zawiera 12·40—15% potasu

Jeneralna Reprezentacya Kalisyndykatu dla Galicyi i Bukowiny

1400 **Józef KARRACH,**

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.



Z takiem niebezpieczeństwem!

dla siebie samego, podcina każdy **„Gałąź przemysłu krajowego“**, kto udaje się poza kraj z pominięciem firmy

Jan Schumann

Lwów, Pańska 23 15.

przy zakupnie: naczyń kuchennych, pieców i kuchen oszczędnościowych, magli, pralni, narzędzi dla rękodzielników, mebli żelaznych i t. p.

Magazyny obecnie w dalszym ciągu powiększone zajmują 1610 **2400 m²** powierzchni. ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

Zapraszam do odwiedzin bez przymusu kupna. ○ ○ ○ ○ ○

W domu towarowym SCHUBERTA

Lwów, ul. Strzelecka 8

otrzymać może każdy na dogodne raty rozmaite towary, a to: płótna, szyfony, dymy, dywany, chodniki, portyery, koce, kapy na łóżka, kołdry, firanki, ręczniki, materye jedwabne i wełniane, barchany, zefiry, woale, chustki zimowe i letnie, konfekcye męskie i damskie, boa, zarękawki, halki jedwabne i klotowe itd. 1293



Cena 4, 6 i 8 Koron 1385

za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron. Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu **„OLLE“** i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę, co **„OLLA“** bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z fabryki gumy **„OLLA“**, **Wiedeń II 932, Praterstrasse 57.**



NAJIDEALNIEJSZY PODAREK NA GWIAZDKĘ

TRADE MARK · głos swego pana

jest prawdziwy

GRAMOFON

zaopatrzony marką ochronną

= aniołek piszący =

Reprodukcya naturalna i zupełnie bez szmeru!

Niezrównana trwałość!

Przy świetnych dźwiękach gramofonu z marką

= aniołek piszący =

mile się spędza dnie świąteczne i długie wieczory zimowe.

Podczas karnawału również niezbędny!

Demonstracya bez przymusu kupna!

Cenniki wysyłam darmo i opłatnie!

Ulgi w spłatach ratalnych!

Jeneralny zastępca

Akc. Tow. Gramofonów

w Londynie

JÓZEF WEKSLER

LWÓW Sykstuska 2. tel. 1560.

KRAKÓW Floryańska 25 tel. 1241. filia Grodzka 71.

NOWOŚĆ! W setną rocznicę 1812—1912 **NOWOŚĆ!**

„Dzieje oręża polskiego“

w epoce napoleońskiej.

Dzieło pióra **dra Maryana Kukiela**, historyka ze szkoły **Szymona Askenazego**, przedstawia, jak już sam tytuł wskazuje, całokształt dziejów oręża polskiego w epoce napoleońskiej, a przedstawia je wyczerpująco i w nadzwyczaj pięknej formie.

Dzieło to możemy polecić każdemu Polakowi, dla którego tradycye narodowe, tradycye walk orężnych nie są pustym, dawno przebrzmiałym dźwiękiem.

Jest to bowiem opis jednej z najidealniejszych, najwznioślejszych epok historyi naszego narodu, której społeczeństwo zapomnieć nie powinno, choćby walka o byt, jeszcze więcej niż dotychczas absorbowała nasze siły.

Co do zewnętrznych zalet, to dzieło zawiera **przeszło 400 stron druku**, na ładnym, grubym papierze, **przeszło 250 ilustracyi i winiet** pomiędzy niemi W. Wereszczagina, H. Veneta, Meissoniera, Yunga, Philipoteaux, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Lejeune, Stachowicza, Rozena, Suchodolskiego, Belange itd., itd. Dochodzi **12 kolorowych wspaniałych ilustracyi**, pomiędzy niemi 8 specyalnie dla dzieł, malowanych przez Jerzego Kossaka: 1) Tczew, 2) Wagram, 3) Ocania, 4) Przejście Niemna, 5) Smoleńsk, 6) Borodino, 7) Berezyna, 8) Zittawa — 6 mapek: 1) Włochy, 2) Hiszpania, 3) Samossierra, 4) Księstwo Warsz. i mapa do kampanii 1807, 5) Bitwa pod Moskwą i 6) Mapa do [illegible] 1812.

Cena egzemplarza pięknie oprawnego [illegible] skami układu profesora P.ocajłowicza K 16.

Dzieło powyższe nabywać można także i za [illegible] spłaty miesięczne po K 3, z których pierwszą wraz z 80 hal. [illegible] opłatę pocztową należy nadesłać przy zamówieniu, ewentualnie na żą[illegible] pierwszą ratę pobieramy za zaliczką pocztową. 1815

Wydawnictwo „Kultura i Sztuka“ Lwów 8, ul. Kołłątaja 4.

Rozmaite praktyczne NOWOŚCI

z zakresu mód męskich i damskich

jako stosowne upominki

NA GWIAZDKĘ

poleca w ogromnym wyborze

Gabryel Stark

A la ville de Paris, Lwów, plac Maryacki 11.

Główny skład najlepszych perfum francuskich i angielskich. 1797

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów Sykstuska 19.